

# Rekolekcje z miłosierdzia

Trwająca od końca lutego wojna u naszego wschodniego sąsiada i towarzyszący jej napływ uchodźców stały się wielkimi rekolekcjami, w których możemy doskonalić się w sztuce miłosierdzia. „Niech dostrzega głodnego ten, kto pragnie, aby Bóg widział, że on też łaknie. Miłosierdzie okazuje ten, co sam spodziewa się miłosierdzia. Kto szuka życzliwości, niech ją sam praktykuje. Każdy, kto pragnie otrzymywać, niech sam daje. Bezwstydny niegodziwiec jest ten, który innym odmawia tego, o co sam prosi dla siebie”. Te słowa z kazania św. Piotra Chryzologa, przypominane nam w okresie Wielkiego Postu w Liturgii Godzin, stają się drogowskazem naszego życia.

Do tych rekolekcji zaprosiliśmy także młodych, związanych z organizacją skautingu katolickiego „Wędrownicy”. Część z nich ma już ukraińskich kolegów w klasie, u niektórych w domach zamieszkały rodziny uchodźców. W tym pokoleniu mało kto zna rosyjski, dlatego pojawiła się bariera językowa. Bardzo pomocna okazała się aplikacja do tłumaczeń w komórce. Trudno było nie odczuwać pewnego zmieszania widząc, jak niewielki dobytek posiadają nasi goście. Czujemy się przy nich jak bogacze, choć do tej pory skupialiśmy uwagę na tym, czego nam brakowało. Dlatego tak ważne jest podchodzenie do uchodźców z empatią. Płacemy, kiedy płaczą i śmiejemy się, kiedy się śmieją. Pozbądźmy się paternalizmu i poczucia wyższości. Nie czyni nas lepszymi fakt, że rosyjska bomba spadła na ukraiński dom, a polski został oszczędzony.

Skauting uczy młodych służby. Podjęliśmy zatem działania na dwóch płaszczyznach. Z jednej strony, zaprosiliśmy ukraińskie dzieci na nasze zbiórki. Pomogła nam w tym polsko-ukraińska Msza św., która gromadzi rodziny katolickie spośród uchodźców. Wspólną zbiórkę zareklamowaliśmy w ogłoszeniach, które ksiądz przetłumaczył na ukraiński. Nie każdego to jednak zachęciło, bo na Ukrainie harcerskie mundury wciąż kojarzą się z komunistycznymi pionierami. Z drugiej strony, zaangażowaliśmy naszą młodzież w różnego rodzaju pomoc dla uchodźców. Potrzeb jest mnóstwo, można włączyć się w przygotowanie i rozdawanie żywności, środków czystości, sortowanie ubrań, animowanie zabaw dla dzieci, czy wreszcie w pomoc logistyczną w punktach recepcyjnych. Dla jednej z ukraińskich rodzin zbieraliśmy też rowerki dziecięce.

Nie zapominamy, że ukraińskie dzieci przybyły do nas ratując swoje życie. Zostały brutalnie wyrwane ze swoich szkół i środowisk. Pozbawiono je możliwości nauki ojczystej literatury,



Wspólne ognisko dla dzieci polskich i ukraińskich w Gliniance koło Warszawy

historii, poznawania własnej kultury i tradycji. Planujemy zorganizować klub dla dzieci, który stanie się dla nich częścią Ukrainy na obczyźnie. W salce parafialnej będziemy organizować spotkania, na których ukraińskie dzieci będą mogły słuchać opowieści w swoim języku, śpiewać piosenki, czy gotować swoje tradycyjne potrawy. Do prowadzenia klubu chcemy zaangażować starszą młodzież i przydzielać jej zadania w znany z harcerstwa sposób.

Ta wojna nie będzie trwała wiecznie. Kiedyś przyjdzie dzień, w którym niesprawiedliwość ustąpi i uchodźcy wrócą do domów. Myślimy o tym już teraz, kiedy przyjmujemy ich pod swój dach i kiedy w codziennym życiu możemy pokazać, czym jest Polska i kim są Polacy. To, co teraz zobaczą, zabiorą ze sobą na Ukrainę. O tym będą opowiadać swoim dzieciom i wnukom. Mamy niezwykłą okazję, aby zasypać podziały przeszłości. Nie dlatego, że o nich nie pamiętamy, ale właśnie dlatego, że wiemy, ile zła uczyniły. Nie zmarumy tego. Niech złączone flagi Polski i Ukrainy, które teraz widzimy w wielu miejscach, pozostaną razem dla przyszłych pokoleń.

**Maciej Tryburcy**

– [wedrownicy.pl](http://wedrownicy.pl)